



++  
Wiesław Jedliński

82-200 Malbork

++<sup>?</sup>

Gdańsk  
Malbork  
„Młody Las”  
PAP

Tarwacki Stanisław  
ps. „Lis”

Stanisław Tarwacki

Zielonka

M-1037/1783<sub>1</sub> Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI**

Jarwacki Stanisław.....

J: A-1039/1783 Rom.....

Malbork „Młody Las” - 3A3.....

I./1. Relacja k. 7 s. 1-7

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 2 s. 1-2

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora

II. Materiały uzupełniające relację k. 4 s. 1-5

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja —

.....

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 4

VI. Fotografie dwa i ikony grafii



# 1/1. Relacja - Tarwacki Stanisław:

1. Relacja - biogram „Tarwacki Stanisław”  
autonstwa Wiesława Jedlińskiego,  
mphis, omys. k. 3 s. 1-3
2. Tarwacki St., „Moje wojenne losy” nr  
Dalborku, mphis omys. k. 4 s. 4-7



1

TARWACKI STANISŁAW ps. „LIS” ur. się 27 listopada 1922 r. w miejscowości Kosewko k/Pomiechówka. Tu uczęszczał do szkoły podstawowej i był przybocznym 66 drużyny im. płk Lisa Kuli. Do gimnazjum uczęszczał w Modlinie. Na przymusowe roboty został wywieziony w marcu 1941 r. Został zatrudniony w Bauzugu 1817. Mieszkał w barakach obok Parowozowni między torami kolejowymi naprzeciw koszar wojskowych. Pracował na stacji kolejowej, przy przebudowie torów kolejowych na linii Malbork-Szropy i Malbork-Tczew. Po zbombardowaniu lotniska wojskowego i montowni samolotów Focke - Wulf 190 przez lotnictwo alianckie i obiektów strategicznych w Gdyni, Gdańsku i Malborku przez pewien czas pracował w porcie gdyńskim. W Malborku pracował z jeńcami wspólnoty Brytyjskiej ze Stalagu XX B Marienburg - Willenberg i Rosjankami wywiezionymi na przymusowe roboty z okolic Leningradu. Do Związku Polaków w „Młody Las” wstąpił 24 sierpnia 1943 r. Przyjęcie do organizacji odbywało się na drukach Polskiej Armii Powstania i przydzielony do kompanii łączności I batalionu. Do organizacji wprowadził go Narcyz Kozłowski „Szary”. Przybrał wówczas pseudonim „Lis”. Przysięgę składał u stóp zamku malborskiego od strony Nogatu. Do jego akcji sabotażowych zaliczyć należy: niewłaściwą wymianę podkładów, niszczenie narzędzi, niestaranne oczyszczanie rozjazdów, zatapianie w Nogacie /w czasie naprawiania mostu/ kilofów, stopaków, młotków, gabli uchylenie się od pracy poprzez symulowanie choroby itd. Poza tym utrzymywał kontakt z jeńcami angielskimi rozdawał ulotki i przekazywał bieżące informacje z frontu wschodniego. Dzięki Apolnaremu Klonowskiemu „Tolkowi”, który pracował w ~~kanx~~ biurze Bauzugu i podrabiał przepustki 29 lipca 1944 r. wyjechał do rodziny w Pomiechówku gdzie ukrywał się aż do zajęcia miejscowości przez wojska sowieckie. Po wojnie ukończył szkołę średnią i wyższe studia prawnicze. Obecnie jest na emeryturze i mieszka w R Zielonce k. Warszawy, przy ul. Długiej 18, bl.1.



Po wojnie zgłosił się do pracy na PKP jako kolejarz. Dyrekcja Okręgowej Kolei Państwowej wydelegowała go do Malborka. Później pracował na PKP w Gdańsku gdzie pracował aż do przejścia na emeryturę. Ostatnio mieszkał w Gdańsku-Wrzeszczu przy ul. Kopernika 10/5.

Wiesław Jedliński

*W. Jedliński*

Zróżdka informacji:

- 1/ Zeznania w Państwowym Biurze Notarialnym z 24 kwietnia 1967 r. nr 734/67 dowód osobisty SJ 23002448
- 2/ Związek Polaków w Prusach Wschodnich „Młody Las”  
Syg. 15/66
- 3/ Wspomnienia zatytułowane „Jak wstąpiłem do „Młodego Lasu”
- 4/ Informacje w prasie codziennej a dotyczącej działalności Związku Polaków „Młody Las” w Malborku.

Zróżdła informacji:

- 1/ Zaświadczenie Dowództwa Okręgu Korpusu Nr VIII PAP z dnia 4 września 1943 r.
- 2/ Artykuł pt. „Wspomnienie z lat wojny 1939-1945” Kwartalnik „Pomorze” nr 3-4/1990
- 3/ Wywiad pt. „Malbork to miasto mojej młodości” „Nowiny Malborskie” nr 17 z 29 kwietnia 1993
- 4/ Wspomnienia pt. „Moje wojenne losy w Malborku” z 2 marca 1993 r.
- 5/ Relacja ustna ~~złożona~~ o realizowaniu zadań przez ZP ML/PAP złożona w Elblągu 12 czerwca 1976 r.





art. opublikowany w "Gazeta Malborska" nr 12/1995 4  
- zob. cz. II 5, 4

#### MOJE WOJENNE LOSY W MALBORKU

Wojna sprawiła, że po krótkotrwałym pobycie w Elblągu znalazłem się w Malborku. Niemcy przywieźli mnie tu w marcu 1942 r. na przymusowe roboty z miejscowości Kosewko k. Pomiechówka razem z Kazimierzem Rolow, Mieczysławem Tuleją, Adamem Dzierzbińskim i Tadeuszem Nowickim - wszyscy z Pomiechówka. Skierowany zostałem do pracy na kolei i zakwaterowany w barakach położonych między torami kolejowymi prowadzącymi z Malborka do Elbląga, Kwidzyna i Iławy. Zatrudniony zostałem w Bauzugu 1817 i znalazłem się w grupie określanej jako Bautruppe. Pracująca grupa Polaków liczyła ponad 100 osób, pochodzących z Mazowsza, głównie z takich miejscowości jak: Mława, Ciechanów, Płońsk, Raciąż, Sierpc, Rypin, Golub-Dobrzyń itd. Pracowałem przy przebudowie torów kolejowych Malbork - Stare Pole, na stacji kolejowej Malbork, na trasie Malbork - Szropy oraz przy naprawie mostów. Oznakowano mnie literą „P”, którą musiałem nosić przez cały okres okupacji. Na torach kolejowych oprócz Polaków pracowali ze mną jeńcy angielscy i francuscy, a w późniejszym okresie również włoscy, pochodzący ze Stalagu XX B Marienburg Willenberg. Kontakty z nimi utrzymywaliśmy w znajdującym się obok naszych baraków Parowozowni. Do kontaktów tych zmuszały nas warunki życiowe. Rozwijał się handel wymienny żywności i ubrania oraz system informacji o sytuacji na frontach i panujących wśród Niemców nastrojach. Po zbombardowaniu przez lotnictwo alianckie w 1943 r. obiektów strategicznych w Gdyni, Gdańsku, Malborku i Elblągu wywieziono mnie wraz z innymi na Wybrzeże, gdzie pracowałem w porcie gdynińskim przy usuwaniu zniszczeń. Po raz pierwszy zobaczyłem wówczas morze. Po powrocie do Malborka nadal pracowałem na kolei. Do organizacji "Młody Las" przyjęto mnie w 1943 i przydzielono do kompanii łączności. Przybrałem wówczas pseudonim "Lis".

Przyjmował mnie do organizacji Narcyz Kozłowski i on odbierał ode mnie przysięgę nad Nogatem koło zamku w Malborku. Do dziś posiadam zaświadczenie o przyjęciu podpisane przez „Szarego”.

W latach 1943 - 1944 przywieziono Rosjanki, które zakwaterowano obok naszych baraków. Zatrudnione były na torach kolejowych i zmuszone do noszenia szyn i pokładów kolejowych. Była to praca ponad ich siły. Nosiły znaki identyfikacyjne w kształcie prostokąta z napisem „Ost” i chodziły w drewniakach, co było dodatkową udręką. Głowy miały nakryte białymi chustami i były nędznie ubrane. Początkowo nie wolno było z nimi rozmawiać, a każdy kontakt z nimi był surowo karany. Nasz kolega Stanisław Rysiński za złamanie tego zakazu został osadzony w obozie koncentracyjnym w Stutthofie. W grupie liczącej ponad 100 osób wiele Rosjerek chorowało. Wówczas to staraliśmy się im pomóc, dzieląc się chlebem, którego zresztą sami niewiele mieliśmy. Nastrój wśród Polaków był dobry. Byliśmy młodzi i wszyscy głęboko wierzyliśmy, że wcześniej czy później Hitler musi przegrać wojnę. Nam chodziło o przetrwanie wojny i doczekanie wolności. W pracy i w czasie wolnym od niej toczyliśmy dyskusję o walkach frontowych i cieszyliśmy się z każdej informacji o ponoszonych przez nich klęskach. Podnosiło to nas na duchu i pozwalało wierzyć, że koniec wojny jest bliski.

Zadaniem tajnej organizacji „Młody Las”, do której mnie przyjęto, była walka z Niemcami wszystkimi dostępnymi metodami. Na naszym odcinku były to akcje sabotażowe polegające na niszczeniu narzędzi, kluczy i trzonków i niestarannym oczaszczaniu rozjazdów. Przy wymianie podkładów kolejowych usuwano podkład stary i wstawiano nowy, ale nie wybierano 35 cm i 45 cm. warstwy ziemi, w które należało sypać kamienie. Przy przebudowie torów prowadzących przez most kolejowy na Nogacie wiele narzędzi jak: młotki, stopaki, kilofy gable itd wrzucano do wody. W akcji tej wyróżniał się Tade-



usz Reichel. Do innych form sabotażowych należało: częste samookaleczenie /T. Reichel, St. Tarwacki, K. Rolow i in./, rozlewanie i zapalanie smółki, wylewanie, niby przypadkiem, denaturatu przeznaczanego do rozgrzewania rozjazdów w okresie zimy.

W wielu przypadkach grupa nasza po całodziennej pracy /Niemcy podwyższali normy/ wracając do baraków, chociaż głodna śpiewała: "Marsz, marsz Polonia", "Morze, nasze morze", "Białe orły" itd. Podziwiali to pracujący na polach Polacy. A i nas samych podnosiło to na duchu i budziło wiarę w klęskę Niemiec. Zorganizowany przez Tadeusza Woźniaka ze Słupska i Ludwika Wesołowskiego z Sierpca zespół muzyczny potęgował uczucia patriotyczne i rozweselał młodzież, bowiem ona głównie nadawała ton życia w barakach. Nawiązywano do tradycji świątecznych, co w dużej mierze wpływało na poczucie polskości. Zorganizowaliśmy nawet choinkę, chociaż wiedzieliśmy, że za wycięcie świerku groziła surowa kara.

Pomoc wzajemna świadczona była w różnych postaciach, począwszy od zaadresowania listu do rodziny, bliskich i znajomych aż do podzielenia się zdobytym chlebem. Wielokrotnie czynił to Tadek Reichel. Przywiezione z domu książki "Pan Tadeusz", "Kordian" i wiersze Konopnickiej czytane były wieczorami jednym tchem. Organizowanie spotkań z <sup>Rosjanami</sup> ~~Polakami~~, traktowanymi znacznie gorzej od Polaków, pozwalało na wymianę informacji i przetrwanie. Dużej pomocy udzielał pracujący w biurze Bauzugu 1817 Apolinary Klonowski, który, w sposób sobie tylko znany, wydawał jedno lub dwudniowe przepustki do domu, celem odwiedzenia rodziny. Była to pomoc niezmiernie ważna, bowiem spotkanie z członkami rodziny i odnowienie kontaktów wpływało dodatnio na pozostałych kolegów. Można było przy okazji przywieźć coś do jedzenia. Pomagaliśmy również uciekinierom i jeńcom, których ukrywano w barakach kilka, a nawet kilkanaście dni, udzielając pomocy w zakwaterowaniu i wyżywieniu.

Zapamiętałem z nich Edwarda Słowikowskiego i Wacława Marzęckiego, którzy byli wywiezieni na przymusowe roboty do Gdyni.

Po nieudanym zamachu na Hitlera 20 lipca 1944 r. w Kętrzynie przez hr. Clausa von Stauffenberga zaostrzono w Malborku środki ostrożności i wzmożono kontrolę. Coraz mniej Niemców wierzyło już w zwycięstwo. W dalszym ciągu na parowozach widniały napisy propagandy goebbelsowskiej w rodzaju: „Alle Rader rollen für den Sieg!” My z uporem powtarzaliśmy: „Schneller, schneller aber immer zurück” Front wschodni pękał na całej linii. W mieście i na stacji kolejowej pełno było wojska. Bocznicę kolejową zapełnione były transportami wojskowymi. W pierwszej kolejności przepuszczano pociągi sanitarne z rannymi wiezionym w głąb Rzeszy.

23 lipca 1944 r. udałem się z Tadeuszem Reichelem i Tadeuszem Zybeckim przez nieistniejący dziś most do Kałdowa. Przy wiadukcie kolejowym zauważyliśmy na skrzyżowaniu żandarmów w polowych mundurach SS i SA oraz cywilów z bronią i opaskami na rękawach. Zatrzymano nas i odprowadzono na posterunek żandarmerii w Kałdowie. Tu osadzono nas w areszcie, w którym znajdowali się również Niemcy. Następnego dnia po przesłuchaniach zwolniono nas i polecono zameldować szefowi Bauzugu 1817, co też uczyniliśmy. Po kilku dniach zwróciłem się do mieszkającego dziś w Olsztynie Apolinarego Klonowskiego o przepustkę do domu. To dzięki niemu 29 lipca 1944 r. po zakończeniu pracy wyjechałem pociągiem z Malborka do rodziny w Pomiechówku. W drodze obawiałem się aresztowania przez SS-manów, ale na szczęście wszystko skończyło się dobrze. Na torach stały wagony wypełnione żołnierzami. Niemcy mieli również dość wojny i chcieli wracać do domu. Do wyzwolenia ukrywałem się wśród swoich i tu czekałem wolności. Do Malborka wróciłem dopiero po wojnie. To, co w niniejszych wspomnieniach wyraziłem to zapewne nie wszystko, gdyż pamięć ludzka zawodzi. Mimo poniesionej klęski w 1939r. zarówno młodzież zorganizowana jak i niezorganizowana wierzyła w odzyskanie niepodległości i czyniło wszystko na co ją było stać.



## 1/2. Dokumenty - Jarwacki Stanisław:

1. „Zaświadczenie nr 1975(3)” - o wstąpieniu  
S. Jarwackiego z dn. 24.08. 1943 do  
Polskiej Armii Powstania, kserokop.  
omyg. (2 egz.)

kw. 2 5, 1-2



Nr. porz. 1173



Mont pociąg wiarobudności  
dla Generalnego Konsulatu  
na ul. Chyba Tomorski

data 4/8. 1918 r.

Pan Stanisław Szawacki

Pod lit. "S"

Data 19. 12. 1918

M. S. Szary





Nr. porz. ....

1975



Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej  
Biuro Centralnego Rejestru Polaków  
ul. Chyba 10, Warszawa

Pan .....

*Stanisław*

*Stawicki*

ul. ... ..

dnia .....

*4/8. 1943 r.*

o Polskiej Armii Powstania 1943

Pod nazwą .....

*Wojny*

*Technicznej i Informatycznej*

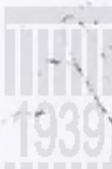
Pod lit. ....

*B*

Dnia .....

*19. 1943*

*M. S. Szary*



Biuro Centralnego Rejestru Polaków

ELŻBIETY ZAWA...

II. Materiały uzupełniające  
relacje: Jarwacki Stanisław

1. Jarwacki Stanisław, Wspomnienie z  
lat wojny 1939-1945, [w:] „Pomorze” nr 3-4/90 k. 2 s. 1-2
2. Jedliński Wiesław, Malbork to miasto  
mojej młodości, [w:] „Nowiny Malborskie”  
nr 17/1993r. k. 1 s. 3
3. Jarwacki Stanisław, Wspomnienia z  
tamtych lat, [w:] „Gazeta Malborska”  
nr 12 (190) z 23.03.1995 k. 1 s. 4-5







Stanisław Tarwacki

## Wspomnienie z lat wojny 1939–1945

Malbork to miasto mojej młodości. Tu oznakowano mnie literą „P”, którą musiałem nosić przez cały okres okupacyjny. Malbork to miasto ruchu oporu, obozów jenieckich, koszar wojskowych, tysiące Polaków wywiezione na przymusowe roboty, więzienie, stary ratusz, w którym gestapo trzymało „niebezpiecznych dla III Rzeszy”. Nad wszystkim górował zamek w Malborku, którego dzieje związane są z krzyżactwem.

Stało się dobrze, i należą się słowa uznania tym, którzy opisują okres okupacji w Malborku 1939–1945. Do tych należą pracownicy naukowci: Głębowicz, Danielewicz, Kubik, Maufesberg, Ornacki, Ciechanowski, Szews, Etmańska, Kozłowski. „Młody Las” został wpisany do historii II wojny światowej, a z nim jego organizator i dowódca „Szary”, któremu Sztab Polskiej Armii Powstania w Toruniu przyznał Krzyż Virtuti Militari II klasy (złoty), do dziś nie zweryfikowany (dokumenty zniszczone w UB, a odpis w Radzie Państwa).

Dla tych, którzy przeciwstawili się zarządzeniom hitlerowskim był obóz koncentracyjny Stutthof nad Bałtykiem, a szczególnie dla Żydów i Polaków, chociaż i innych narodowości nie brakowało. W Gdańsku istniała fabryka mydła z zamordowanych więźniów. W Stutthofie dokonywano masowych mordów, a trupy palono w wielkich, głębokich dołach. Obozy koncentracyjne były fabrykami śmierci tak na zachodzie, jak i na wschodzie.

Do Malborka zostałem przewieziony w miesiącu marcu 1941 roku z grupą Polaków z Pomiechówka m.in. z Kazimierzem Rolow, Adamem Dzierżbińskim, (obydwaj nie żyją), Mieczysławem Turleją, Tadeuszem Nowickim. Zakwaterowani zostaliśmy w barakach obok parowozowni między liniami kolejowymi prowadzącymi do Elbląga, Kwidzyna i Ilawy. Grupa nasza liczyła 100 osób. Przywiezieni na przymusowe roboty pochodzili najczęściej z Mazowsza: Ciechanowa, Miawy, Płońska, Sierpca, a także z Rypina, Gólabia Dobrzynia i innych miejscowości.

Pracowaliśmy przy przebudowie torów kolejowych Malbork—Szropy, Malbork—Tezew, a szczególnie po bombardowaniu przez wojska alianckie Gdyni, Gdańska, Malborka, Elbląga i innych miast, to wówczas naprawialiśmy zbombardowane tory kolejowe. Szczególnie pamiętam pracę w Gdyni i to w porcie, gdzie pierwszy raz w życiu zobaczyłem morze. Przy robotach tych pracowali także jeńcy, angielscy, francuscy, belgijscy, włoscy, Rosjanki z okolic Leningradu, przywiezione na roboty do Malborka. Utrzymywanie kontaktu z w/w jeńcami groziło wywiezieniem do obozu koncentracyjnego — Stutthof. Znana nam była sprawa Stacha Rysińskiego, który za kontakt z jeńcami angielskimi zesłany został do obozu zagłady — Stutthof. Po powrocie z obozu, na temat pobytu w obozie, nie chciał mówić. Pamiętam jak staraliśmy się pomóc Rosjankom, dzieląc się ostatkiem chleba, ale to było normalne, wszyscy tacy byliśmy.

W dniu 24 sierpnia 1943 r. po długich staraniach zostałem przyjęty do tajnej organizacji. Otrzymałem zaświadczenie na druku Polskiej Armii Powstania na Okręg Pomorski. Wówczas nie wiedziałem, że to jest „Młody Las”. Zaświadczenie to jest dowodem o mojej przynależności do konspiracji. Takich zaświadczeń wydano wiele tysięcy.

Z artykułu Krzysztofa Bęchusa „abyś Ojczyzno wolną była”. Szary otrzymał Pełnomocnictwo Komendy Głównej Polskiej Armii Powstania, w którym stwierdzono między innymi „w dniu dzisiejszym zamianowa-



dem pana Narcyza Kozłowskiego stopniem dowódcy „Młodego Lasu” Polskiej Armii Powstania i upoważniam pana Narcyza Kozłowskiego do wszelkich czynności organizacyjno-twórczych oraz każdego rodzaju rozkazodawstwa w zakresie ściśle ustalonym. Pan Narcyz Kozłowski „Szary” jest uprawniony do przeprowadzania tajnej mobilizacji w powierzonym mi terenie w formie czysto rygorystyczno-wojskowej. Z dniem ogłoszenia powstania opornych i winnych jak za kradzież i gwałty tak i niewykonanie rozkazu karać śmiercią i to na miejscu zajścia. Nic tu dodać, a w żadnym wypadku ująć. Organizacja „Młody Las” miała własny program działania. Jak już wspomniałem długo czekałem na przyjęcie, ale tego wymagała ostrożność i poznanie kandydata. Pomogło mi to, że byłem uczniem modlińskiego gimnazjum, przybocznym 66 Drużyny im. płk. Lisa-Kuli w Pomiechówku. Złożyłem przysięgę u stóp Zamku Malborskiego od strony Nogatu o przynależności do konspiracji. Jako harcerz szukałem drogi do ruchu oporu i znalazłem ją w Malborku. Piękny byłby film o „Młodym Lesie” a w nim scena składania przysięgi w okresie okupacji u stóp Zamku w Malborku. Dziś wiemy, że przysięgę w Zamku składał „Szary” i inni organizatorzy (dowódcy) ruchu oporu „Młody Las”. Stwierdzić należy, że walka toczyła się o istnienie narodu nie tylko z bronią w ręku. Inaczej ona wyglądała w Generalnym Gubernatorstwie, na Pomorzu Gdańskim, a jeszcze inaczej w b. Prusach Wschodnich.

Wśród nas byli także autochtoni, którzy także walczyli o wyzwolenie Polski. Gestapowcy szczególnie ścigali organizatorów ruchu oporu i tak dostał się zdradzony przez „Czolbę” główny dowódca „Młodego Lasu” „Szary”, do obozu koncentracyjnego — Mauthausen-Gusen”. Po aresztowaniu „Szarego” nadal działał „Młody Las”. Kierownictwo przejął Antoni Janowicz „Ksiądz”, ale i on był aresztowany, uciekł i musiał ukrywać się do końca wojny. Z kolei kierownictwo przejął Roman Dzierzbicki „Kłos”. Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Malborka „Kłos” stanął w obronie dzieci niemieckich, żeby ich nie zabijając, wobec tego sam został rozstrzelany. Z kolei kierownictwo przejął Leon Szablewski „Orlik” i ten był do końca wojny. Tymczasem „Szary” w obozie koncentracyjnym działa jeszcze z większą pasją i jest współorganizatorem międzynarodowej organizacji „Wolność”. Píše wiersze, tworzy kołczastą poezję obozową. Po wyzwoleniu 5 maja 1945 r., organizuje „Dom Polski” w Austrii — „Młody Las”, był to Uniwersytet Ludowy dla młodocianych. W dniu 16 sierpnia 1945 roku

wraz z młodzieżą wrócił do Polski. Pod koniec sierpnia przybył do Malborka, raport o działalności „Młodego Lasu” złożył „Orlik”, a obecny był Henryk Urbański „Kiliński”. Ci, co pozostali w Malborku po aresztowaniu „Szarego” zmobilizowali się do działania i do końca walczyli z wrogiem. Do ich obowiązków m.in. należało: rozpoznanie systemu łączności kolejowej, transportu pociągów wojskowych, sanitarnych, sił wojskowych lotniska w Malborku (Królewiec). Inni udzielali pomocy zbiegłym jeńcom. Prowadzono działalność kulturalno-oświatową, wywiadowczą, a szczególnie informacyjną. Powstały zespoły śpiewacze, muzyczne, recytatorskie i inne. Szczególnie wyróżnił się zespół muzyczny zorganizowany przez Tadeusza Weźniaka ze Słupska Maz. i Ludwika Wesołowskiego z Sierpca. Udzielał pomocy innym Tadeusz Rechel. Organizowana była pomoc dla ukrywających się jeńców: np. Edward Sławikowski, Józef Brzeziński, Wacław Marzęcki i inni. Nicoceniony był Apolinary Klonowski „Tolek”, dziś mieszkaniec Olsztyna. Podrabiał on przepustki na wyjazd do rodziców i innych (pracował w biurze budowlanym).

Osobnym rozdziałem były organizowane akcje sabotażowe, uchylanie się od pracy, nie wykonanie planu pracy, niszczenie narzędzi i samookaleczenie się itp. Przy wymianie podkładów kolejowych usuwano szybko podkłady stare, na ich miejsce wkładano nowe, ale nie wybierano ziemi, którą należało usunąć do głębokości 45 cm. a to wolne miejsce należało napelnić kamieniami tłuczonymi. Wiele narzędzi utopiono w Nogacie przy naprawie mostu: kilofów, stopaków, miotków, gabił itp. Było to specjalnością Tadeusza Reichela. Często samookaleczenia, żeby zużyć denaturat tak bardzo potrzebny do rozgrzewania rozjazdów, zapalania smoły. Dobrze to robili: Stanisław Tarwański, Rółow Nowicki i inni. W latach okupacji zimy było bardzo mroźne, nie oczyszczano dokładnie rozjazdów kolejowych i torów i w ten sposób powodując opóźnienia transportów wojskowych zdążających na front. Polacy interesowali się transportami wojskowymi, dokąd one szły i co przewożono. Wywiad „Młodego Lasu” nie próżnował, spełniał dobrze swoje zadania.

Osobiście uwierzyłem w odzyskanie niepodległości. Niestety, nie wiedzieliśmy co robiono z Polakami na zachodzie i na wschodzie. Trafnie za tym stwierdza „Szary”, że w 1945 r. wolność szła od wschodu, my nie mogliśmy nacieszyć się wolnością do końca. W niedługim okresie czasu trzeba było tłumaczyć się dlaczego wstąpiłeś do PAP, „Młodego Lasu”, AK itp. Ale to osobny rozdział do napisania.



# Malbork to miasto mojej młodości

## Ze Stanistawem Tarwackim rozmawia Wiesław Jedliński

- Panie Stanistawie, jak to się stało, że w czasie ostatniej wojny znalazł się pan w Malborku?

- Na przymusowe roboty do Malborka zostałem przywieziony z Pomiechówka w marcu 1941 r. Wraz ze mną przybyli: Kazimierz Polow, Adam Dzierżbiński, Mieczysław Turleja, Tadeusz Nowicki i inni. Ściągnięci do prac fizycznych Polacy pochodzili najczęście z Mazowsza: Ciechanowa, Mławy, Płońska, Sierpeca, Rypina, Golubia



Dobrzyńa i innych miejscowości. Zatrudniony zostałem z Bauzugu 1817. Grupa nasza liczyła 1000 osób. Zakwaterowany zostałem w baraku obok Parowozowni między liniami kolejowymi, prowadzącymi do Elbląga, Kwidzyna i Iławy. W Malborku oznakowano mnie literą "P", którą musiałem nosić przez całą okupację.

- Na czym polegała Pana praca?

- Pracowałem przy przebudowie torów kolejowych na linii Malbork - Szropy Malbork - Tczew oraz przy naprawie mostów. Po

zbombardowaniu przez lotnictwo alianckie obiektów strażniczych w Gdyni, Gdańsku, Malborku, Elblągu, przed pewnym czasem pracowałem w porcie gdyńskim, gdzie po raz pierwszy w życiu zobaczyłem morze. W Malborku wraz ze mną pracowali Jenky Wspólny Brytyjskiej ze Szlangu XX B Marienburg - Wilenberg i Rosjanki. Początkowo nie wolno było się z nimi kontaktować. Za złamanie tego zakazu nasz kolega Stanisław Ryskiński został osadzony w obozie koncentracyjnym Stutthof.

- Skoro o Rosjanekch mówia, jak zapisał się one w Panu na pamięć?

- Mieszkały w pobliżu nas, w specjalnie zbudowanym baraku. Nosiły oznaki w kształcie prostokąta z napisem "Ost". Ichodziały w drewniakach, co było dodatkową udręką. Głowy miały nakryte, nie wiem dlaczego, białymi chustkami. Były ubogo odziane, gdyż jak wiadziły, zabierano je z domu tak jak stary. Miało do miejsce w czasie "planowego" wycofania się Niemców z frontu wschodniego "na z góry upatrzone pozycje". Zatrudnione były przy noczeniu szyn i podkładów kolejowych. Traktowano je znacznie gorzej niż Polaków i ponizano na każdym kroku. Ponieważ znałem język rosyjski dowiedziałem się, że w liczącej ponad 100 osób grupie wiele kobiet przechodziło różne choroby. W miarę swych możliwości starałm się im pomóc, dostarczając im owoce, sacharynę i coś z odzieży, za co były bardzo wdzięczne. Wierzyły, że zostana wdzięczone i wrócą w rodzinne strony.

- Czy to prawda, że w Malborku wstąpił Pan do ruchu oporu?

- Tak. Po dłuższych staraniach 24 sierpnia 1943 r. zostałem przyjęty do Polskiej Armii Powstańca na Okręg Pomorski przydzielony do kompanii łączności I batalionu. W przyjeździe do organizacji pomogło mi to, że byłem uczniem modyfikskiego gimnazjum i przyboczny 68 duży j.m. płk Lisa - Kul. Przysięgę składanemu stop z zamku malborskiego od strony Nogaty. Zadaniem tej organizacji, jaka działała na terenie Malborka, była walka z Niemcami, wszelkimi dostępnymi metodami. Na naszym odcinku były to akcje sabotażowe, polegające na wycofaniu narzędzi, nieważących w miarę podkrędków, niestarannym oczyszczaniu rozjazdów, zapanianiu w Nogacie kilometrów, stopów, i nołków, gablił. W akcji tej wyróżnił się Tadeusz Reichel.

- Jak układały się Pana losy w ostatniej fazie wojny?

- Po nieudany, zamachu na życie Hitlera 20 lipca 1944 r. w Kętrzynie przez hr. Clausa von Stauffenberga zastrzeżono w Malborku śledzi ostrożności i wzmożono kontrolę. Na parowozach i wagonach kolejowych w dalszym ciągu widniały napisy propagandy goebbelsowskiej w rodzaju: "Alle Rader rollen fur den Sieg" (Wszystkie koła toczą się dla zwycięstwa). My z uporem powtarzaliśmy: "Schneiler, schneiler aber immer zuruck!" (Szybciej, szybciej, ale zawsze z powrotem). Front wschodni pękł na całej linii. W mieście i na stacji kolejowej pełno było wojska. Bocznicę ko-

lejowe zajęzione były transportami wojskowymi. W pierwszej kolejności przepuszczano transporty z ranymi. 23 lipca 1944 r. udam się z Tadeuszem Reichel i Tadeuszem Zybeckim przez nieistniejący dziś most do Kaldowa. Przy wiadukcie kolejowym zawalżyliśmy na skrzyżowaniu z zandarmów w polowych mundurach SS i SA oraz cywilów z bronią i opaskami na rękawach. Zatrzymano nas i odprawadono na posterunek zandarmów w

lojowe zajęzione były transportami wojskowymi. W pierwszej kolejności przepuszczano transporty z ranymi. 23 lipca 1944 r. udam się z Tadeuszem Reichel i Tadeuszem Zybeckim przez nieistniejący dziś most do Kaldowa. Przy wiadukcie kolejowym zawalżyliśmy na skrzyżowaniu z zandarmów w polowych mundurach SS i SA oraz cywilów z bronią i opaskami na rękawach. Zatrzymano nas i odprawadono na posterunek zandarmów w



Kaldowie. Tu osadzono nas w areszcie, w którym znajdowali się również Niemcy. Następnego dnia, po przesłuchaniach zwolniono nas i poleciono zameldować szefowi Bauzugu 1817.

- Kiedy opuścił Pan Malbork i jak go dziś wspomina?

- Malbork to miasto mojej młodości. Tu poznałem wielu

29.04.1993 r.

artykuł  
młodości  
prasa

P. Nielsa  
Fiedlin'sky

-SS zebrał tu osadzonych i wysłał ich do obozów. W tym czasie w Malborku wybuchła strajk. W sierpniu 1944 r. udam się z Tadeuszem Reichel i Tadeuszem Zybeckim przez nieistniejący dziś most do Kaldowa. Przy wiadukcie kolejowym zawalżyliśmy na skrzyżowaniu z zandarmów w polowych mundurach SS i SA oraz cywilów z bronią i opaskami na rękawach. Zatrzymano nas i odprawadono na posterunek zandarmów w

manów, ale na szczęście wszyscy skończyli się dobrze. Na torach stały wojskowe wagony wypełnione żołnierzami. Niemcy mieli również dość wojny i chcieli wrócić do domu. Po powrocie do rodziców, postanowiłem nie wracać do Malborka. Do wyzwolenia ukrywałem się wśród swoich. Po wojnie dowiedziałem się, że w lipcu 1944 r. ukrywał się w Malborku przywódca grupy spiskowej, która dokonała nieudanego zamachu na Hitlera - nadburmistrz Lipska Carl Friedrich Goerdeler. Ale to już osobna historia.

- Dziękuję za rozmowę i życzę dużo zdrowia.



# Wspomnienia z tamtych lat

zebrał i opracował Wiesław Jedliński

## Moje wojenne losy w Malborku Wspomina Stanisław Tarwacki "Lis", prawnik, zamieszkały w Zielonce, ul. Długa 18/1/3.



Wojna sprawiła, że znalazłem się w Malborku. Niemcy przywieźli mnie tu w marcu 1942 r. na przymusowe roboty z miejscowości Kosewko k. Pomiechówka razem z Kazimierzem Rolow, Mieczysławem Tuleją, Adamem Dzierżbińskim i Tadeuszem Nowickim - wszyscy z Pomiechówki. Skierowany zostałem do pracy na kolei i zakwaterowany w barakach położonych między torami kolejowymi prowadzącymi z Malborka do Elbląga, Kwidzyna i Iławy. Zatrudniony zostałem w Bauzugu 1817 i znalazłem się w grupie określanej jako Bautruppe. Pracująca grupa Polaków liczyła ponad 100 osób, pochodzących z Mazowsza, głównie z takich miejscowości jak: Mława, Ciechanów, Płońsk, Raciąż, Sierpc, Rybin, Golub-Dobrzyń itd. Pracowałem przy przebudowie torów kolejowych Malbork - Stare Pole, na stacji kolejowej Malbork, na trasie Malbork - Szropy oraz przy naprawie mostów. Oznakowano mnie literą "P", którą musiałem nosić przez cały okres okupacji. Na torach kolejowych oprócz Polaków pracowali ze mną jeńcy angielscy i francuscy, a w późniejszym okresie również

włoscy, pochodzący ze Stalagu XX B Marienburg Willenberg. Kontakty z nimi utrzymywaliśmy w znajdującej się obok naszych baraków Parowozowni. Do kontaktów tych zmuszały nas warunki życiowe. Rozwijał się handel wymienny żywności i ubrania oraz system informacji o sytuacji na frontach i panujących wśród Niemców nastrojach. Po zbombardowaniu przez lotnictwo alianckie w 1943 r. obiektów strategicznych w Gdyni, Gdańsku, Malborku i Elblągu wywieziono mnie wraz z innymi na Wybrzeże, gdzie pracowałem w porcie gdyńskim przy usuwaniu zniszczeń. Poraz pierwszy zobaczyłem wówczas morze. Po powrocie do Malborka nadal pracowałem na kolei. Do organizacji "Młody Las" przyjęto mnie w 1943 i przydzielono do kompanii łączności. Przybrałem wówczas pseudonim "Lis". Przyjmował mnie do organizacji Narcyz Kozłowski i on odbierał ode mnie przysięgę nad Nogatem koło zamku w Malborku. Do dziś mam zaświadczenie o przyjęciu podpisane przez "Szarego".

W latach 1943-1944 przywieziono Rosjanki, które zakwaterowano obok naszych baraków. Zatrudnione były na torach kolejowych i zmuszone do noszenia szyn i podkładów kolejowych. Była to praca ponad ich siły. Nosiły znaki identyfikacyjne w kształcie prostokąta z napisem "Ost" i chodziły w drewniakach, co było dodatkową udręką. Głowy miały nakryte białymi chustami i były nędźnie ubrane. Początkowo nie wolno było z nimi rozmawiać, a każdy kontakt z nimi był surowo karany. Nasz kolega Stanisław Rysiński za złamanie tego zakazu został osadzony w obozie koncentracyjnym Stutthof. W grupie

liczącej ponad 100 osób wiele Rosjanek chorowało. Wówczas to staraliśmy się im pomóc, dzieląc się chlebem, którego zresztą sami niewiele mieliśmy. Nastroj wśród Polaków był dobry. Byliśmy młodzi i wszyscy głęboko wierzyliśmy, że wcześniej czy później Hitler musi przegrać wojnę. Nam chodziło o przetrwanie wojny i doczekanie wolności. W pracy i w czasie wolnym od niej toczyliśmy dyskusję o walkach frontowych i cieszyliśmy się z każdej informacji o ponoszonych przez nich klęskach. Podnosiło to nas na duchu i pozwalało wierzyć, że koniec wojny jest bliski.

Zadaniem tajnej organizacji "Młody Las", do której mnie przyjęto, była walka z Niemcami wszystkimi dostępnymi metodami. Na naszym odcinku były to akcje sabotażowe polegające na niszczeniu narzędzi, kluczy i trzonek i niestarannym oczyszczeniu rozjazdów. Przy wymianie podkładów kolejowych usuwano podkład stary i wstawiano nowy, ale nie wybierano 35 cm i 45 cm warstwy ziemi, w które należało sypać kamienie. Przy przebudowie torów prowadzących przez most kolejowy na Nogacie wiele narzędzi jak: młotki, stopaki, kilofy, gałki itd. wrzucano do wody. W akcji tej wyróżniał się Tadeusz Reichel. Do innych form sabotażowych należało: częste samookaleczenie (T. Reichel, S. Tarwacki, K. Rolow i inni), rozlewanie i zapalanie smoły, wylewanie, niby przypadkiem, denaturatu przeznaczonego do rozgrzewania rozjazdów w okresie zimy.

ciąg dalszy  
w następnym numerze

Stanisław Tarwacki

Gazeta Malborska nr. 12 (190), 23.03.1995  
przebrał Wiesław Jedliński



# Wspomnienia z tamtych lat

zebrał i opracował Wiesław Jedliński

## Moje wojenne losy w Malborku Wspomina Stanisław Tarwacki "Lis", prawnik, zamieszkały w Zielonce, ul. Długa 18/1/3.



**Dokończenie  
z poprzedniego numeru**

W wielu przypadkach grupa nasza po całodziennym dniu pracy (Niemcy podwyższali normy) wracając do baraków, chociaż głodna śpiewała: Marsz, marsz Polonia", "Morze, nasze morze", "Białe orły" itd. Podziwiali to pracujący na polach Polacy. A i nas samych podnosiło to na duchu i budziło wiarę w klęskę Niemiec. Zorganizowany przez Tadeusza Woźniaka ze Słupska i Ludwika Wesolowskiego z Sierpca zespół muzyczny potęgował uczucia patriotyczne i rozweselał młodzież bowiem on głównie nadawał ton życia w barakach. Nawiazywano do tradycji świątecznych, co w dużej mierze wpływało na poczucie polskości. Zorganizowaliśmy nawet choinkę, chociaż wiedzieliśmy, że za wycięcie świerku groziła surowa kara.

Pomoc wzajemna świadczona była w różnych postaciach, począwszy od zaadresowania listu do rodziny, bliskich i znajomych aż do podzielenia się zdobytym chlebem. Wielokrotnie czynił to Tadek Reichel. Przy-

wieszono z domu książki "Pan Tadeusz", "Kordian" i wiersze Konopnickiej czytane były wieczorami jednym tchem. Organizowanie spotkań z Rosjanami, traktowanymi znacznie gorzej od Polaków, pozwalało na wymianę informacji i przetrwanie. Dużej pomocy udzielał pracujący w biurze Bauzugu 1817 Apclinary Klonowski, który, w sposób sobie tylko znany, wydawał jedno lub dwudniowe przepustki do domu, celem odwiedzenia rodziny. Była to pomoc niezmiernie ważna, bowiem spotkanie z członkami rodziny a i odnowienie kontaktów wpływało dodatnio na pozostałych kolegów. Można było przy okazji przywieźć coś do jedzenia. Pomagaliśmy również uciekinierom i jeńcom, których ukrywano w barakach kilka, a nawet kilkanaście dni, udzielając pomocy w zakwaterowaniu i wyżywieniu.

Zapamiętałem z nich Edwarda Słowikowskiego i Wacława Marzęckiego, którzy byli wywiezieni na przymusowe roboty do Gdyni.

Po nieudanym zamachu na Hitlera 20 lipca 1944 r. w Kępczynie przez hr. Clausa von Stauffenberga zaostrożono w Malborku środki ostrożności i wzmożono kontrolę. Coraz mniej Niemców wierzyło już w zwycięstwo. W dalszym ciągu na parowozach widniały napisy propagandy goebbelsowskiej w rodzaju: "Alle Rader rollen für den Sieg". My z uporem powtarzaliśmy "Schneller, schneller aber immer zurück". Front wschodni pękał na całej linii. W mieście i na stacji kolejowej pełno było wojska. Bocznicę kolejową zapełnione były transportami wojskowymi. W pierwszej kolejności prze-

puszczano pociągi sanitarne z rannymi wieszonymi w głębi Rzeszy.

23 lipca 1944 r. udałem się z Tadeuszem Reichelem i Tadeuszem Zybeckim przez nieistniejący dziś most do Kaldowa. Przy wiadukcie kolejowym zauważyliśmy na skrzyżowaniu żandarmerii w połowych mundurach SS i SA oraz cywilów z bronią i opaskami na rękawach. Zatrzymano nas i odprowadzono na posterunek żandarmerii w Kaldowie. Tu osadzono nas w areszcie, w którym znajdowali się również Niemcy. Następnego dnia po przesłuchaniach zwolniono nas i polecono zameldować szefowi Bauzugu 1817, co też uczyniliśmy. Po kilku dniach zwróciłem się do mieszkającego dziś w Olsztynie Apolinarego Klonowskiego o przepustkę do domu. To dzięki niemu 29 lipca 1944 r. po zakończeniu pracy wyjechałem pociągiem z Malborka do rodziny w Pomiechówku. W drodze obawiałem się aresztowania przez SS-manów, ale na szczęście wszystko skończyło się dobrze. Na torach stały wagony wypełnione żołnierzami. Niemcy mieli również dość wojny i chcieli wracać do domu. Do wyzwolenia ukrywałem się wśród swoich i tu doczekałem wolności. Do Malborka wróciłem dopiero po wojnie. To, co w niniejszych wspomnieniach wyraziłem to zapewne nie wszystko, gdyż pamięć ludzka zawodzi. Mimo poniesionej klęski w 1939 r. zarówno młodzież zorganizowana jak i niezorganizowana wierzyła w odzyskanie niepodległości i czyniła wszystko na co ją było stać.

Wpłynęło dnia 24. XI.  
Ldz. 3598 / Rom / 2002

J. M.: 1037 / 1783 Pom. <sup>Malbork</sup>

Tarwacki Stanisław.

V. Karty informacyjne

l. 4



a Jarwacki Stanisław

Melbork  
Zw. Polekóv  
w Prusach  
Wsch. „Młody  
Les”

Prebywał w Melborku na  
przymusowych robotach; organizator  
polskiej tajnej oświaty w Melborku  
zorganizowanej przez powstały 5.05.1941r.  
w Melborku Zw. Polekóv w Prusach  
Wschodnich „Młody Les”.

zob: Narcep Kostrowski, „Tajny Zw. Młodzieży  
Wielkiej „Młody Les”, s. 12; także probl.  
Młody Les

Wł. V 2000

Malbork 2  
a Jarwacki Stanisław "Młody Les"

Komendant grupy "Młodego Lesu",  
który całkowicie pracowali przymusowo  
na kolei w Malborku, wyjaśnił młodo-  
ściu przebywającej na przymusowych  
robotach, by nie musieli do szkoły  
niemieckiej, do której chodzenia próbowali  
Niemcy zmusić Polaków z rodzinami  
kolejowymi.

Stewś Języ: Tajna okniata nirod Polaków  
wte



Przebywających na przymusowych  
robotach? [w:] bezk. probl. Tajne  
niezłote

list. VI 2000

1939

OKRĘG POMORZE  
AK

1945

WIERA

ELŻBIETY ZAWACKIE

Tarwacki Stanisław <sup>Gdansk Malbork</sup> <sup>Młody Les</sup> 3  
PAB

Pochodził z Pomiechowska k. Warszawy; w czasie okupacji wywieziony na przymusowe roboty do Malborka; tu działał w "Młodego Lesu" (pracował przy budowie torów kolejowych i naprawie mostów)

zob.: tenże osob.: N: 1036/1782 w "Marcysz Kozłowski Ymp. Goleński [w:] Jedliński" Ser. Po-  
laków "Młody Les", str. - zdjście  
1939 1945



Tarwacki Stanisław  
ps. „LwS”

Malbork 4  
„Młody  
Las”  
PAP

rob. T: M-1036/1782 Skotowski  
Narcyz ps. „Szerny” - Malbork

Wx, y 107